

Teresa Paszkowska

Antropologiczne aspekty duchowości maryjnej

Salvatoris Mater 12/1/2, 105-121

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pojęcie 'duchowość' odsyła wprost do *ducha*, z jakim osoba (wspólnota) wiąże swoje przeżywanie rzeczywistości, który dynamizuje jej wielorakie doznania i działania. *Duch* życia eklezjalnego dotyka wielu obszarów: teologiczno-trynitarnego (patroteologia, chrystologia, pneumatologia) oraz teologiczno-antropologicznego, a także z innego punktu widzenia: liturgicznego, kontemplacyjnego, ascetycznego, charytatywnego, ewangelizacyjnego itd. Każdy z tych obszarów może stanowić w konsekwencji charakterystyczny wymiar czyjejs duchowości.

Duchowość maryjna jest powiązana z samą istotą duchowości Kościoła – wyrasta z tego samego korzenia, a równocześnie sama przenika każdy eklezjalny wymiar duchowości swą własną treścią. W tym znaczeniu nie jest dla wierzącego duchowością „do wyboru”, lecz stanowi zasadniczy wzorcowy element w formacji jego wiary i pobożności. U podstaw duchowości maryjnej tkwi miłość i cześć dla (pobożność wobec) Maryi oraz pragnienie upodobnienia się do Niej, czego podłoże z kolei stanowią dogmaty maryjne (mariologia dogmatyczna). Integralność tych płaszczyzn jest niezbędną dla tego, kto szuka „zdrowej” duchowości, pragnąc dla siebie „płomiennego ducha” (Rz 12, 11).

Tak więc duchowość maryjna stanowi dla wierzącego szczególnie *modus vivendi*, zrealizowany – historycznie, a nie wyimaginowany – *program życia*, którego światło przyświeca kolejnym pokoleniom. Odczytując „ducha Maryi”, z Jej osobowego wzoru wydobywa wierzący wskazania dla siebie, nie tyle *naśladując* zewnętrzne gesty czy postawy Maryi, co raczej według Jej wzoru *formując swego ducha*, z zamiarem, by *postępować według Ducha* (Rz 8, 4) w okolicznościach własnego życia. W takim kontekście uwydatnia się trafność formuły von Balthasara przyjmującego, że duchowość maryjna jest „duchowością duchowości” (*spiritualità delle spiritualità*)¹.

Teresa Paszkowska

Antropologiczne aspekty duchowości maryjnej

SALVATORIS MATER
12(2010) nr 1-2, 105-121

¹ Por. H. URS VON BALTHASAR, *Il vangelo come norma e critica di ogni spiritualità nella Chiesa*, „Concilium” 1(1965) nr 4, 83.

1. Duchowość jako życie poddane Duchowi i otwarte na żywe wzorce

W eklezjalnym rozumieniu duchowość jest bardziej życiem z *Ducha* i życiem *w Duchu*, niż usystematyzowaną teorią życia duchowego. W wierze Kościoła bowiem priorytet ma *życie*, a nie *idee*! Syn Boży nie został posłany na świat z *ideą zbawienia* utrwaloną na jakimś materiale piśmienniczym, którą należałoby stopniowo wpajać człowiekowi. *Łaska i prawda przyszły* (J 1, 17) na świat *wpisane* wprost w Jego Osobę i życie. Dla tej racji zasadnicza metoda formacji duchowej polega na towarzyszeniu Mu (przypatrywaniu się i słuchaniu) oraz progresywnym przyswajaniu Jego *modus vivendi*.

Ten nowy uduchowiony typ antropologii zawiera *implicite* zasady przekraczające granice doczesności. Jan Paweł II ukazał je jasno: *Podjąć wymagania Ewangelii, to znaczy przyznać się do całego swojego człowieczeństwa, zobaczyć jego piękno przez pryzmat Boga samego, zobaczyć prawdę wszystkich ludzkich słabości w świetle mocy Boga samego: „Co niemożliwe jest u ludzi, możliwe jest u Boga”* (Łk 18, 27)². Pierwszą osobą zdolną do takiej totalnej otwartości na własne i *Drugiego* człowieczeństwo jest Maryja z Nazaretu, która swoje „tak” wypowiedziała *loco totius naturae humanae* (św. Tomasz z Akwinu), w imieniu nas wszystkich³.

Doznaje Ona dlatego w Kościele szczególnej czci⁴, ten zaś kult maryjny *ustrzegł Kościół i teologię przed ostatecznym zmaskulinizowaniem, zintelektualizowaniem, niedocenianiem intuicji i „praw serca”*. *Panna wierna i radosna sprawia, że Kościół nie wygląda jak dom, w którym panuje chłód, w którym nie ma kwiatów, gdzie nie rozbrzmiewa żadna muzyka*⁵.

Jako Matka Syna Bożego, który jest *Verbum, Słowem wcielonym*, *Ona dzięki wierności Słowu, objawiła się nam jako Słowo wprowadzone w życie*⁶. W ten sposób stała się Niewiastą zdolną do formowania człowieka przez własny przykład – dyspozycyjną wobec każdego, kto chciałby naocznie prześledzić prawa Ewangelii odniesione do różnych

² *Przekroczyć próg nadziei*. Jan Paweł II odpowiada na pytania V. Messoriego, RW KUL, Lublin 1994, 163.

³ Por. P. CODA, *Charyzmat i dzieło Boże*, w: CH. LUBICH, *Charyzmat jedności*, red. M. VANDELEENE, Kraków 2007, 10.

⁴ Zdaniem Jana Pawła II *‘współczesny feminizm’ znajduje swoje korzenie właśnie [...] w braku prawdziwej czci dla kobiety. Natomiast prawda objawiona o kobiecie jest inna. Przekroczyć próg nadziei...*, 159.

⁵ J.ST. PASIERB, *Czas otwarty*, Pelplin 1992, 132.

życiowych kwestii. Stając się Matką Chrystusa, urzeczywistniła w pełni swą dyspozycyjność do duchowego macierzyństwa wobec każdego człowieka. A ponieważ tajemnicę macierzyństwa *pojmuje się bardziej intuicją serca niż dociekaniami umysłu: matka – to bardziej poezja niż filozofia...*⁷, przyjmują Ją za Matkę ci, którzy nie mają wybującego poczucia samowystarczalności.

Dla upatrujących w Niej *prototyp macierzyństwa*, którego istotę stanowi miłość, Maryja *zdaje się być jakby „wyjaśnieniem” Boga, otwartą księgą wyjaśniającą, kim jest Bóg*⁸, który objawił się jako *Miłość*. W duchowości Kościoła – prócz Biblii i *księgi kosmosu* – jawi się Ona jako dodatkowa *księga*, z której dzieci Boże w Duchu odczytują pełnię tajemnicy Tego, *od którego wszystko i dzięki któremu także my jesteśmy* (por. 1 Kor 8, 6).

*Od Maryi, „zdrowego ziarna” Kościoła, zaczyna się dalsze upodabnianie ludzi do Chrystusa. Jest ono zawsze podtrzymywane i niesione przez Maryję i maryjną postawę*⁹. W Niej odnajduje wierzący tę dozę dojrzałości *ducha*, która pozwala jasno sobie uświadomić, co należy czynić, pragnąc pełni człowieczeństwa. Nie jest bez znaczenia dla duchowości, że *Nowe Przymierze nie zostało zainaugurowane ani w świątyni, ani na Świętej Górze, lecz w izdebce Dziewicy, w domku robotnika, w zapomnianej przez wszystkich miejscowości w „Galilei pogan”, od której nikt nie oczekiwał czegoś dobrego. Tutaj Kościół powinien zawsze odnajdywać swe początki, tutaj wracać do zdrowia. Jeśli Nazaret nie pozostanie w nim żywą, doświadczaną rzeczywistością, Kościół nie potrafi dać adekwatnej odpowiedzi na bunt naszego wieku i przeciwstawić się zniewalającej mocy bogactwa*¹⁰.

Relacje, stanowiące tło życia człowieka, odnoszą się do trzech ukierunkowań, domagających się właściwego ducha: do Boga – aspekt wertykalny; do ludzi – aspekt horyzontalny; do siebie samego – aspekt intrapersonalny.

Na tych trzech aspektach oprzemy strukturę niniejszej refleksji, gdyż w nich wyczerpują się podstawowe wymagania, jakie zawiera największe z przykazań, którymi Bóg przysposabia człowieka do wiecznego przymierza (por. Mt 22, 37-38). Każda z nich domaga się także odpowiedniego ducha, w jakim osiąga swą dojrzałość.

⁶ CH. LUBICH, *Charyzmat jedności...*, 79.

⁷ TAMŻE, 201.

⁸ TAMŻE, 203.

⁹ M. KEHL SJ, *Wstęp*, w: H.U. VON BALTHASAR, *W pełni wiary*, przeł. J. Fenrychowa, Znak, Kraków 1991, 56-57.

¹⁰ J. RATZINGER, *Droga Paschalna*, przeł. W. Szymona OP, ESPE, Kraków 2001, 82-83.

2. Aspekt wertykalny – w duchu *fides* przenikającej codzienność

Z pewnością należy przyjąć, że już Stary Testament postrzega istotę ludzką *w jej jedności oraz harmonii i koordynacji ontologicznej. W tej koncepcji funkcje czy działania człowieka jawią się też nie tyle w układzie horyzontalnym, z podziałem na określone płaszczyzny, ile w układzie wertykalnym, pionowym, uhierarchizowanym*¹¹. Poddając się wymowie tej starotestamentowej wizji, stwierdzamy, że w niej serce człowieka *wyduje się być wartością antropologiczną nadrzędną i jako takie dopiero ono – ani ciało, ani dusza, ani ciało i dusza – decyduje o tożsamości ludzkiej, tzn. tożsamości właściwej gatunkowi czy istocie „człowiek”. Serce jest wyróżnikiem, poprzez który człowiek rozpoznaje siebie i jest rozpoznawany jako współuczestnik natury ludzkiej*¹². Co więcej, *relacja ludzka jest właśnie funkcją serca*¹³. B. Widła pisze o wyrażeniu rysującej się w Starym Testamencie perspektywie, którą można by nazwać *duchowością przyłgnięcia do Pana. Tematu tego nie sposób [...] wyczerpująco omówić metodą filologiczno-terminologiczną, funkcjonuje on jednak w starotestamentowej antropologii, ukazując przy tym odnośną rzeczywistość zarówno jako postulat, jak też jako dar i szansę*¹⁴.

To, co w *zarysie* pojawia się w obszarze Starego Przymierza, w pełni urzeczywistnia się i konkretyzuje w Maryi, Córce Izraela przejawiającej autentyczną sprawność serca – w najgłębszym i najbardziej duchowym sensie. Jej serce okazało się doskonałym antropologicznym narzędziem dla wdrożenia woli Boga w życie własne, skutkujące zarazem wobec „wielu” (por. Łk 2, 34-35). Było w pełni *gotowe* (por. Ps 108, 2), by wejść w dialog ze Słowem Boga i wypowiedzieć wobec zwiastowanej woli Ojca zdecydowane *fiat... Nigdy w dziejach człowieka od ludzkiego przyzwolenia nie zależało tak wiele, jak wówczas*¹⁵.

W Maryi to jedno ludzkie „tak” okazało się niewymownie skuteczne – w zakresie Jej życia osobistego, jak też dla całych dziejów ludzkich. Nie dziwi zatem fakt, że w życiu duchowym wierzący obawia się nade wszystko tego, by nie mieć ducha przeciwnego postawie Maryi opisanej w scenie zwiastowania. Święta Teresa z Lisieux nazwała wprost, czego

¹¹ B. WIDŁA, *Teologia antropologiczna Starego Testamentu*, ChAT, Warszawa 2004, 266.

¹² TAMŻE, 265.

¹³ TAMŻE, 270.

¹⁴ TAMŻE, 272.

¹⁵ JAN PAWEŁ II, List apostolski *Tertio millennio adveniente* (10.11.1994 r.), 2.

obawia się najbardziej w swej karmelitańskiej codzienności: *Jedyne, czego się boję, to że zachowam swoją wolę*¹⁶.

Nie przychodzi człowiekowi łatwo rozeznaczyć na czas to, co stanowi wolę Boga. Na przeszkodzie staje to wyposażenie natury, jakim jest wolność ludzkiej woli. Jan Paweł II ostrzegł, że jest ona człowiekowi „dana” w formie niedojrzałej, którą trzeba przyjąć niczym kielkującą roślinę i troszczyć się o jej wzrost [...]. Jest zarazem niezbywalnym samoposiadaniem i uniwersalnym otwarciem na wszystko, co istnieje¹⁷. Ta właśnie otwartość na wszystko może okazać się zgubna, gdy człowiek wybierze wolę stworzenia (własną lub drugiego) zamiast woli Boga. Paweł VI przestrzegł wcześniej w tym samym duchu: *Wiemy, że dostosowanie naszej kapryśnej woli... do woli Bożej jest sekretem wspaniałego życia. Jest wszczepieniem siebie w myśl Pana i wejściem w Jego zamysł, w Jego wszechwiedzę i miłosierdzie, a także w Jego wielkoduszność... Musimy być przekonani, że głos z Nieba... przychodzi nam z pomocą w zrozumieniu właściwej i wzniosłej interpretacji, jaką każdy jest zobowiązany dać swojej egzystencji*¹⁸.

Człowiek został wyposażony, zdaniem R. Guardiniego, w swoistą ontyczną przeciwstawność wobec świata, może zatem wyodrębnić się z niego, dostrzec i ocalić swą szczególną tożsamość: *Świata jako całości, która jest nam dana, przeciwstawia się człowiek, ściślej mówiąc «ja»*¹⁹. Ale człowiek może także przeciwstawić się Bogu poblądziwszy w poszukiwaniu własnego statusu. Grzech jest to „nie” otwarcie rzucone w twarz Bogu odslaniającemu się, by zaurzeć przymierze²⁰.

Maryja poprawnie zareagowała na zwiastowaną nowość euangelion, jaką przyniósł anioł, wolna od podejrzliwości wobec Boga i od zbytnej dociekliwości. Przyjęła tę zdumiewającą prawdę, nie lękając się, że tak niesłychanie daleko poszedł Bóg, Stwórca i Pan wszystkiego, w objawieniu siebie samego człowiekowi! *Jakże wyraźnie przekroczył wszelkie granice tego nieskończonego „dystansu”, jaki dzieli Stwórcę od stworzenia!*²¹.

Możemy wnioskować, że Jej pobożność – wspomagana łaską – wyzwoliła odpowiedni stan ducha na ten moment decyzji dotyczący

¹⁶ TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS I ŚWIĘTEGO OBLICZA, *Rękopisy autobiograficzne*, Kraków 1997, 47.

¹⁷ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Veritatis splendor* (06.08.1993), 86.

¹⁸ *Insegnamenti di Paolo VI*, t. 6, Città del Vaticano 1968, 1155, cyt. za: CH. LUBICH, *Charyzmat jedności...*, 111.

¹⁹ R. GUARDINI, *Świat i osoba. Próby ujęcia chrześcijańskiej nauki o człowieku*, Kraków 1969, 165.

²⁰ H. URS VON BALTHASAR, *W pełni wiary...*, 139.

²¹ RM 51.

całościowo Jej życia wiary. W tym znaczeniu, Ona uświadamia wierzącym konieczność integrowania wiary ze zwykłą codziennością, w którą nagle wkracza Bóg. Rzeczywiście *w historycznym doświadczeniu osób i wspólnot chrześcijańskich żyjących pośród różnych ludów i narodów na całym globie*²² duchowość maryjna i odpowiadająca jej pobożność potwierdzają tę zasadę.

W encyklice *Redemptoris Mater* Jan Paweł II przyjął za najważniejsze te określenia wiary Maryi, które akcentują jej dynamiczny charakter: pielgrzymka wiary²³, *itinerarium* wiary²⁴. To uświadamia wierzącym, że idą ścieżkami, którymi już przeszła Maryja, którą włączają w swoją wiarę. Ta *pierwsza i najdoskonalsza Uczennica Chrystusa*²⁵ potwierdza, że wiara rodzi się ze słuchania Słowa pochodzącego od Boga. Jej wiara, wyrażona w posłuszeństwie Bogu, okazała się jednocześnie spełnieniem Jej wolności. Ta, która „uwierzyła pierwsza”²⁶, „zachowywała”, „rozważała w sercu” (por. Łk 1, 38. 45; 2, 19. 51) i *całym swoim życiem wypełniała [...] to słowo, w którym stawało się coraz przejrystsze, w sposób „przekraczający wszelką wiedzę”* (por. Ef 3, 19), *samoobjawienie się Boga żywego*²⁷.

Maryja jest wzorem pełnienia woli Bożej, który czcimy nie jak symbol, lecz jako historyczną osobę, która *przygotowała miejsce dla Boga na ziemi, ofiarowała Mu przestrzeń swego ciała i duszy*²⁸, w konsekwencji zaś weszła do tej naszej wspólnej ojczyzny, która jest w niebie (por. Flp 3, 20). Wierzący rozumie, że Maryję nie tylko należy podziwiać, lecz za Jej przykładem odkrywać ten praktyczny wymiar wiary, który znacząco wpływa na życie, odnawiając człowieczeństwo w jego integralności.

3. Aspekt horyzontalny – w duchu gorliwej *caritas*

Antropologiczne aspekty duchowości maryjnej – to przestrzeń, w której oglądowi i porządkowaniu podlega duchowość wierzącego przyjmującego za wzór życia Maryję, przeżywającego własne doświadczenia według *ducha Maryi* i interpretującego rzeczywistość według Jej modelu.

²² TAMŻE, 48.

²³ Por. LG 58.

²⁴ Por. RM 5-6.

²⁵ MC 35; RM 20.

²⁶ RM 26.

²⁷ TAMŻE, 20.

²⁸ BENEDYKT XVI, *Zwycięża miłość a nie nienawiść* (15.08.2006, Eucharystia w uroczystość Wniebowzięcia NMP), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 12, 11.

Pojęcie *antropos* w odniesieniu do Niej domaga się swoistego rozszerzenia (wolna od grzechu, rodzicielka Boga), z drugiej strony jednak Jej antropotypiczność jest adekwatna do każdego człowieka, gdyż prostota i zwyczajność Jej doczesnego życia mieści się w standardach każdej kultury i epoki. Ona nie eksponuje swej wyjątkowości pośród napotykaných osób, nie żąda przywilejów należnych z powodu wybraństwa, jakie Jej zostało zwiastowane. Wprost przeciwnie, w świetle ewangelicznych tekstów widzimy Ją jako Niewiastę *towarzyszącą* człowiekowi w najzwyklejszych okolicznościach życia i *niosącą* w te pola codzienności zaczyn Ewangelii.

Można, za P. Evdokimovem, upatrywać w Niej ludzkiej teofanii Bożej filantropii²⁹, można też z wrażliwością św. Franciszka z Asyżu akcentować, że *żadne stworzenie na świecie nie pozostaje z Bogiem w relacji rodzicielskiej*³⁰ poza Nią jedną, Matką Boga i człowieka. W tej logice postrzegamy Ją jako współpracującą stale z Ojcem, Synem i Duchem w dziele Odkupienia człowieka. *Poczynając, rodząc, karmiąc Chrystusa, ofiarując Go Ojcu w świątyni i współcierpiąc z Synem swoim umierającym na krzyżu, w szczególności zaiste sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela poprzez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia ludzi*³¹. Ona daje się prowadzić Duchowi wszędzie tam, gdzie niezbędna jest Jej pomoc „w potrzebach naszych” (*Pod Twoją obronę*)³². Przyzywamy Ją świadomi swej grzeszności, licząc na Jej skuteczne wstawiennictwo u Boga „teraz i w godzinę śmierci” (*Zdrowaś Maryjo*).

3.1. Towarzysząca ludziom w podeszłym wieku i nienarodzonemu dziecku

Doświadczwszy spotkania z Trzykroć Świętym, Maryja jawi się nam jako w pełni świadoma, że *Jej rola jest rolą służebnicy, tak pełnej pokory,*

²⁹ Por. M. PLÉKON, *Oblicze Ojca w Matce Bożej według Paula Evdokimova*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 4, 239-242.

³⁰ T. SŁOTWIŃSKI OFM, *Maryja a Bóg Ojciec w duchowości św. Franciszka z Asyżu*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 4, 124.

³¹ LG 61.

³² *Do Twojego miłosierdzia* (dosłownie: «Do Twych miłosiernych wnętrzości») *uciekamy się, Bogarodzico, nie gardź naszymi prośbami w [naszych] potrzebach, lecz zachowaj nas od niebezpieczeństwa, Ty, jedynie czysta i błogosławiona* – mówi tekst odnaleziony w 1917 r. w Egipcie; badania pozwalają przyjąć, iż może on pochodzić z początku IV wieku, spisany na papirusie kancelaryjnym w języku greckim. Uwagę zwraca odwołanie się do „wnętrza” Maryi miłosiernego wobec potrzebujących – zob. A.L. KRUPA, *Maryja Matka Miłosierdzia*, w: *Ewangelia miłosierdzia*, red. W. GRANAT, Pallottinum, Poznań-Warszawa 1970, 113-173.

ze daje zawsze pierwszeństwo temu, co zostanie jej zaoferowane, nigdy nie próbuje sama niczego powodować, nie przygotowuje, nie steruje wolą i życzeniami Boga³³. W reakcji na to, co oznajmił Jej zwiastun, wybrała się i poszła z pośpiechem (Łk 1,39), by służyć krewnym w podeszłym wieku i nienarodzonemu jeszcze dziecku³⁴.

Te kategorie osób zawsze potrzebują uwagi i troski innych. Maryja wskazuje, że winno to być priorytetem w postawie wierzących. Kto przyjmuje Słowo Boga, ten jest zdolny z pośpiechem reagować na ludzkie potrzeby. Tym samym Ona patronuje tym wszelkim rodzajom chrześcijańskiej służby społecznej, której fundament stanowi bezwarunkowe uznanie wartości życia ludzkiego od poczęcia do śmierci.

W domu Elżbiety i Zachariasza oglądamy wzorcową dla duchowości scenę, w której miłość – ożywiona przez Ewangelię niesioną we wnętrzu człowieczeństwa – wywołuje poruszenie serca i doświadczenie łaski przez otaczających. Używając tekstu św. Ambrożego, powiemy, że oto *stają się odczuwalne dobrodziejstwa, jakie płyną z przybycia Maryji i z obecności Pana [...]. Elżbieta jako pierwsza usłyszała głos, ale Jan pierwszy odczuł działanie łaski; ona usłyszała w porządku natury, on rozradował się ze względu na tajemnicę; ona usłyszała nadchodzącą Maryję, on zaś Chrystusa; niewiasta spostrzegła przybycie Niewiasty, a dziecię przybycie Dziecięcia. One rozmawiają o otrzymanych łaskach, oni zaś, pozostając w łonach swych matek, urzeczywistniają łaskę i tajemnicę miłosierdzia dla dobra samych matek, tak że na mocy podwójnego cudu prorokują one pod natchnieniem synów, których noszą w łonie. O synu jest powiedziane, że się rozradował, a o matce, że została napelniona Duchem Świętym. To nie matka była pierwsza napelniona Duchem, ale Syn, pełen Ducha Świętego, napelnił także matkę³⁵.*

Maryja zatem, od momentu, gdy tylko teksty natchnione wydobywają Ją jako *coś dobrego z Nazaretu* (por. J 1, 46), staje przed naszymi oczami w prostej postawie *wielbienia Boga (Magnificat)* i gotowości do czynienia dobra. Czyni to nie w świątyni czy własnym domu, lecz wychodząc (*exodus*) do krewnych, którym chce podarować trzymiesięczną obecność i własne współuczestnictwo w trudach brzemienności i rodzenia.

³³ A. VON SPEYR, *Służebnica Pańska*, przeł. J. Koźbial, Warszawa 1998, 8.

³⁴ Por. II Synod Plenarny Kościoła w Polsce, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 2, 448.

³⁵ *Expositio Evangelii secundum Lucam*, II, 22-23: CCL 14, 40-41, cyt. za encykliką *Evangelium vitae*, 45.

3.2. Towarzysząca przy zaślubinach w Kanie – *duch prewencji*

Życie Maryi, przez około trzydzieści lat wypełnione bliskością Syna, nie nosi żadnych znamion uprzywilejowania widocznych dla otoczenia. Można domniemywać, że Jej brzemienność zetknęła się z niezrozumieniem ludzkim, a sam czas rodzenia z brakiem sprzyjających okoliczności. Może właśnie dlatego jest Ona tak wrażliwa na wszelkie ludzkie za troskania, nawet tak prozaiczne jak niedostatek wina podczas zaślubin w Kanie Galilejskiej.

W tym kontekście przyjmuje Ona postawę profilaktyczną wobec tego, co mogłoby mieć dla gospodarzy zawstydające skutki. Jest wzorem tej *anima ecclesiastica*³⁶, która pozwala, by Duch Święty – swą osłaniającą mocą – ożywił wszelkie dyspozycje serca i czynił je ofiarnym w każdej okoliczności. Cenne dla duchowości eklezjalnej byłoby z pewnością wyakcentowanie potrzeby formowania *epikletycznego wymiaru serca*, tj. stale przyzywającego Ducha do rzeczywistości ludzkich³⁷.

Maryja w prostej, lecz uduchowionej formie wskazuje Synowi na zagrożenie „braku” w kontekście zaślubin, ufna, że On znajdzie „radę”³⁸. Jednak On niczego nie czyni od siebie – jak podkreślił Benedykt XVI – *Jego działanie ma zawsze początek w Ojcu, i to właśnie łączy Go z Maryją, ponieważ do tego zjednoczenia z wolą Ojca nawiązuje również Jej prośba [...]. Jezus nie czyni cudu, nie igra ze swoją mocą w sprawie właściwie całkiem prywatnej. Nie; czyni znak, którym zapowiada swoją godzinę, godzinę godów, godzinę jedności Boga i człowieka. Nie «robi» zwyczajnie wina, lecz przekształca ludzkie gody w obraz Boskich godów, [...] zostaje zaspokojona potrzeba chwili, a początkowa prośba spełnia się z nawiązką*³⁹.

Nasuwa się refleksja, że pod sercem Maryi przybrał Syn Boży ciało, które zamierzał dać ludziom na znak nowego przymierza miłości. Analogicznie, przez serce Maryi przeszła troska o *wino*, które od Niego ma być przyjęte jako dar dla ludzi w kontekście ich przymierza małżeńskiego. Ta sytuacja stanowi tło naszego stwierdzenia, że wówczas *uwierzyli w Nie-*

³⁶ Por. H. DE LUBAC, *Medytacje o Kościele*, przeł. I. Białkowska-Cichoń, WAM, Kraków 1997, 201-213.

³⁷ Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Inspiracje liturgiczno-maryjne w jedynej duchowości chrześcijańskiej*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 3, 155.

³⁸ Nasuwa się analogia do bogatego i pełniącego przykazania Izraelity (Mk 10, 17; Łk 18, 18. 21; Mt 19, 16-21), który odczuwał „brak” i stał przed Jezusem, by pytać o radę. Ten odszedł zasmucony, gdyż stan jego ducha ujawnił brak gotowości, by w Jezusie dostrzec swoje zabezpieczenie życiowe.

³⁹ BENEDYKT XVI, *Maryja nauczycielką modlitwy* (Altötting, 11.09.2006 r.), w: *W sercu Kościoła. Codzienna modlitwa z rozważaniami Jana Pawła II i Benedykta XVI*, oprac. S. Kołtan SMI, Wrocław 2008, na dzień 4 maja [brak paginacji].

go Jego uczniowie (2, 11), ci, którym później podał *kielich przymierza* wchodząc w godzinę swej męki.

W liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* czytamy, że ten pierwszy ze «znaków», jakie uczynił Jezus [...] *ukazuje nam Maryję właśnie w roli Nauczycielki, gdy zachęca sługi do wykonania poleceń Chrystusa* (por. J 2, 5). *Możemy sobie wyobrazić, że taką rolę spełniała Ona wobec uczniów po wniebowstąpieniu Jezusa, gdy pozostała z nimi oczekując na Ducha Świętego i umacniała ich w pierwszej misji. [...] Szkoła Maryi okazuje się tym skuteczniejsza, jeśli pomyśleć, że prowadzi ją Ta, która uzyskuje dla nas w obfitości dary Ducha Świętego, a zarazem daje nam przykład owej pielgrzymki wiary, w której jest niezrównaną Mistrzynią*⁴⁰.

Jako obfitująca we wszelkie duchowe dary, jako Niepokalanie Poczęta – nie szuka Maryja nigdy przywilejów dla siebie – wchodzi jednak w najgłębsze rozumienie potrzeb ludzkich. Dostrzegamy w całej Ewangelii, że *zupełnie nie jest Ona „osobistością”, która przez bardziej lub mniej heroiczny akt rezygnuje z siebie, aby oddać się na służbę Bogu, jest służebnicą, na której uniżenie wejrzał Bóg*⁴¹, więc jest w konsekwencji także służebnicą ludzi. Jej miłość do człowieka jest wrażliwa i skuteczna, ludzkie sprawy czyni swoimi i mówi o nich Synowi. To właśnie oznacza przywilej zachowania od grzechu pierworodnego, że *Maryja żadnej sfery istnienia, życia czy woli nie zastrzega jako Jej tylko przysługującej, ale że dokonując całkowitego wywłaszczenia na rzecz Boga, właśnie przez to naprawdę wchodzi w posiadanie samej siebie*⁴². Dla duchowości wierzących płynie stąd pouczenie, że w czynieniu *caritas* pełną sprawność osiąga ten, kto uprzednio wprowadził do serca zasadę: *metanoete...* (por. Mk 1, 15).

Znamienne, że dla dokonania dzieł o skuteczności ogólnoludzkiej Bóg chętnie wybiera osoby „miary Nazaretu”, tj. proste i zwyczajne. Narzuca się jako przykład sprawa objawień w Lourdes. Można powiedzieć, jak J. Pasierb, że *Lourdes od początku było jakimś żartem z solidnych, poważnych, dobrze myślących ludzi, z miłujących spokój księży i prze-mądrzałych zakonnicy. Bernadetta nie miała żadnych „kwalifikacji” na wizjonerkę, była prostą, rozsądną i zwyczajną dziewczynką. Nie miała nawet kwalifikacji na normalną ludzką wielkość dziecka bezrobotnego, który nie stronił od kieliszka*⁴³. A jednak, przez pośrednictwo prostych i szczerych osób czyni Bóg swoje cuda.

⁴⁰ JAN PAWEŁ II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* (16.10.2002 r.), 14.

⁴¹ H. URS VON BALTHASAR, *W pełni wiary...*, 317.

⁴² J. RATZINGER, *Córa Syjonu*, przeł. B. Widła, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1997, 56.

⁴³ J.ST. PASIERB, *Czas otwarty...*, 131.

4. Towarzysząca w cierpieniu i umieraniu – duch milczącej obecności

W życiu Maryi nie brakowało cierpienia, krzyż stanowi „bagaż” Jej życia⁴⁴ począwszy od Nazaretu, przez Golgotę, po wszystkie te miejsca, gdzie *teraz* cierpi człowiek lub wchodzi *w godzinę śmierci*. Kościół przyzywa Ją jako *Salus infirmorum*, nie tylko w Lourdes, ale także świadom faktu, że jedna piąta ludzkości cierpi dziś na schorzenia psychiczne⁴⁵ pochodzące z nieumiejętności radzenia sobie w skomplikowanej rzeczywistości społecznej, jest też dotykana różnymi chorobami fizycznymi.

Przed wszystkim jednak widzimy Maryję na Golgocie, *przy boku Chrystusa pierwsze i uprzywilejowane miejsce zajmuje Jego Najświętsza Matka, która całym życiem złożyła godne naśladowania świadectwo tej szczególnej ewangelii cierpienia [...] po wszystkich wydarzeniach ukrytego i publicznego życia Syna, w których uczestniczyła z całą wrażliwością swego serca – właśnie na Kalwarii cierpienie Matki u boku cierpiącego Jezusa osiągnęło stopień przechodzący wszelką ludzką wyobraźnię; było ono jednak w tajemniczy i nadprzyrodzony sposób owocne dla Odkupienia świata*⁴⁶.

Maryja poświadcza, że cierpienie przyjmowane w duchu Ewangelii stanowi czynnik skutecznie przyśpieszający duchowe dojrzewanie, w tych okolicznościach *zasadniczą miarą wzrostu przestaje być wpływający czas*⁴⁷. Święci dobrze rozumieli, że *można z doświadczenia tak nieświętego, jak móżól i cierpienie codzienności uczynić liturgię, czyli uwielbienie Boga*⁴⁸. Pojmowali jednak, że nie zawsze jest prawdą, iż *każde cierpienie ma sens...* Święta Teresa z Lisieux stawiała sobie dojrzałe pytanie: *Cierpię wiele, lecz czy cierpię dobrze? Oto, co jest ważne!*⁴⁹. Dojrzałego przyjmowania cierpienia i wytrwałej obecności przy cierpiących uczy się wierzący w szkole Maryi. Ona zadaje kłam naszym „uczonym” tezom dowodzącym, że doznane cierpienia czynią człowieka poranionym i skłonnym

⁴⁴ I. KOSMANA OFMConv, *Obraz Maryi w przepowiadaniu Benedykta XVI*, „Lignum Vitae” 10(2009) 95.

⁴⁵ BENEDYKT XVI, *Otaczajmy troską i miłością umysłowo chorych* (Orędzie Ojca Świętego na XIV Światowy Dzień Chorego, 08.12.2005), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 2, 8-9.

⁴⁶ JAN PAWEŁ II, List apostolski *Salvifici doloris* (11.02.1984), 25.

⁴⁷ J. ZIELIŃSKI OCD, *W szkole cierpienia. Trudne drogi do ważnych odkryć*, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2007, 18.

⁴⁸ TAMŻE, 74.

⁴⁹ TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS, *Pisma mniejsze*, przeł. P. Kowalczevska i karmelitanki bose z Przemysła, Kraków 2003, 539.

do koncentracji na sobie. Jej serce przeszyte mieczem boleści okazało się zdolne wiecznie współuczestniczyć w naszych boleściach... Wierzący winien bardziej opierać się na determinującej mocy łaski niż poddawać się zdeterminowaniom przeszłością, zwłaszcza w kwestii krzywd, niezrozumienia czy zranień fizycznych.

W swej dojrzałości wiary Maryja *nie rozpacza z powodu odebrania Jej tego, który do Niej należał wyłącznie z wybrania*⁵⁰; *nadzieja Maryi nie umarła, gdy został przybity do krzyża na Kalwarii Jednorodzony Syn*⁵¹. W tej sytuacji właśnie jako *Matka Osamotniona jest Świętą* «*par excellence*»⁵², więc Syn może Jej powierzyć każdego człowieka, by ta asystencja dotykała jego życia i śmierci. Wysoka miara człowieczeństwa widoczna w Maryi jest niezbędna w szkole formowania dzieci Bożych. Cierpienie i śmierć – dla XXI wieku stały się problemem nie do uniesienia. Chcąc to jarzmo udźwignąć, trzeba przewyciężyć opór stawiany Duchowi Świętemu⁵³ i wyzbyć się ducha świata.

5. Aspekt intrapersonalny – duch *gaudium et spes* wobec nowej świadomości

Wierzący znajduje w duchu Maryi – mającej świadomość ogromu Bożych dokonań adresowanych wprost do Niej – tę reakcję, która powinna naznaczać stan ducha każdego, kto rozpoznaje włączenie własnych dziejów w wielkie dzieje zbawienia.

Prowokująco, lecz niezwykle trafnie mówi A. Gesché: *Gdybyśmy mieli [...] śmiałość wiary wyrażonej w «Magnificat», nie przemilczającej naszej wielkości („uczynił mi wielkie rzeczy”) i w «Benedictus», która usuwa lęk („z mocy nieprzyjaciół wyrwani, bez lęku służyć Mu będziemy”), być może odważylibyśmy się powiedzieć z odrobiną przesady dopuszczalną w języku poetyckim, a więc teologicznym, że Pan posuwa się tak daleko, że spełnia się, stając się człowiekiem (zob. Hbr 2, 10)... „I chociaż był Synem, przez cierpienia i przez posłuszeństwo został doprowadzony do własnego spełnienia [teleiotheis egeneto]” (zob. Hbr 5, 8-9)*⁵⁴.

Reakcje wierzących na *wielkie rzeczy, jakie im czyni Wszchemocny* są często zbyt oschłe, powierzchowne, niezaangażowane. Wskazują one

⁵⁰ CH. LUBICH, *Charyzmat jedności...*, 207.

⁵¹ I. KOSMANA, *Obraz Maryi w przepowiadaniu Benedykta XVI...*, 97.

⁵² TAMŻE, 208.

⁵³ Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* (18.05.1986), 45.

⁵⁴ A. GESCHÉ, *Chrystus*, przeł. A. Kuryś, W drodze, Poznań 2005, 268.

na brak wyrazistej tożsamości, niedostatek świadomości pozostawiania w zasięgu Bożych działań i Bożych zamysłów. Stąd rodzi się poczucie bezsensu, beznadziei, braku powodów do radowania się, a ostatecznie rezygnacja z godności przypisanej osobie ludzkiej.

Tymczasem Bóg, który stworzył się na człowieka w pełni czasu, objawia się jako *rozmiłowany w człowieku, namiętnie pragnący naszego piękna, naszej wielkości i szczodroblowości*⁵⁵. Powinni to sobie uświadamiać właśnie grzesznicy – nie tylko Niepokalana, Niewiasta pełna łaski – i nie pozostawać praktycznie *chrześcijanami bez «Magnificat», bez dumy*⁵⁶.

Człowiek nowy – obdarowany łaską wiary – nie odkrył i nie ogłosił świata sam z siebie, że *jest osobą, lecz został do tej godności powołany przez Boga Trójosobowego. Chrystus ukazał tę autentyczną pieczęć Boga w człowieku, która ma charakter osobowy*⁵⁷. Przyjmuje ten dar, gotów ustrzec go zarówno w okolicznościach radosnych, jak bolesnych. Błądzi człowiek, szukając swej tożsamości jedynie w faktach własnej biografii. *Same fakty nie wystarczą, by człowieka zrozumieć, bowiem w faktach trzeba również dostrzec tajemnicę*⁵⁸.

Wyniesienie Maryi zostało splecione trwale z doświadczeniem „miecza boleści” (Łk 2, 35). Droga *kenozy* jest także Jej drogą – jak droga Syna, którą już jako dwunastoletni świadomie uznaje za swą powinność (*być w tym, co należy do Ojca* – Łk 2, 49). Także późniejsze momenty przyniosły Maryi doświadczenie rozdzielania: *stoi na dworze... chcąc mówić* z Synem, którego otaczają tłumy (Mt 12, 47). Syn uczy wielu pełnienia woli Ojca – nie wskazując wprost na Jej postępy w tym zakresie – a Matka pojęłaby⁵⁹, że Syn pracuje właśnie nad *powstaniem wielu...*, dotąd upadłych (Łk 2, 34). Ostatecznie Syn powierzy Jej wszystkich, których pozyskał dla Ojca, z których uczynił Mistyczne Ciało. I jak, za św. Ireneuszem, wolno powiedzieć, że specjalnym pedagogiem człowieka jest Duch Święty: *Pan powierzył Duchowi Świętemu człowieka – swoje własne dobro*⁶⁰, tak też można przyjąć, że Syn powierza człowieka Maryi, Oblubienicy Ducha, gdyż *Ona jest kobietą, która kocha [...], myśli*

⁵⁵ TAMŻE, 269.

⁵⁶ TAMŻE, 270.

⁵⁷ A.J. NOWAK OFM, *Osoba – fakt i tajemnica*, Rzeszów 2009, 92.

⁵⁸ TAMŻE, 24.

⁵⁹ Przez analogię do starszego syna z przypowieści Łk 15, 11-32, który również stał na dworze, gdy ojciec do domu wprowadził marnotrawnego młodszego, Jezus mógłby powiedzieć: *Matko, Ty zawsze ze mną pełnisz wolę Ojca, a trzeba nam radować się i cieszyć, że ci także chcę pojąć i wypełnić...*

⁶⁰ IRENEUSZ, *Adversus haereses* III 17, 3.

zgodnie z myślą Bożą i pragnie według woli Bożej⁶¹. W gruncie rzeczy, ta Niewiasta może jedynie kochać⁶², więc zawsze daje Bogu właściwą odpowiedź w sytuacji, gdy podejmuje On z człowiekiem dialog⁶³. Tym samym wychowuje wzrastających w duchowości maryjnej w świadomości, że Bóg «Magnificat» nie jest kimś dalekim, zamkniętym w swej nieskończonej wielkości i szczęśliwości, ale bardzo bliskim człowieka⁶⁴. On interweniuje w sytuacjach, gdy człowiekowi zagraża zło typu: pycha (Łk 1, 51b), władza i przemoc (Łk 1, 52a), bogactwo (Łk 1, 53b). Chociaż w świecie często triumfują pyszni, dominują potężni, pokorni są uciskani i wzrasta liczba głodnych, ale ostateczna perspektywa jest inna. Bóg ma głos ostateczny. W świecie nieustannie jawią się cudowne Jego interwencje⁶⁵. To czyni ludzką postawę gotowości do współpracy z Bogiem – radosną, opartą na żywej nadziei na objawienie się sensu wszelkich zaangażowań Bożych i ludzkich.

6. Refleksja końcowa

Kwestie antropologiczne w duchowości maryjnej zostały odniesione w powyższej refleksji do tego typu zmagania się człowieka z tajemnicą własnego bytu, który ożywia pragnienie zdobycia takiej formy ducha, która uporządkowałaby i zdynamizowała wszelkie relacje z Bogiem i ludźmi. Żywym wzorem tak uformowanego ducha jest Maryja, Matka Jezusa i Matka Kościoła⁶⁶, której tajemnicę wnętrza odczytujemy, analizując Jej słowa, postawy i czyny.

W porządku łaski jest Ona pierwszą spośród tych, którzy z Boga się narodzili (J 1, 13), gdyż pierwsza przyjęła Słowo (J 1, 12), by ciałem się stało... Jeśli starożytni pisarze bizantyjscy ośmielali się Ją zwać „*sysomos* – współczesna”⁶⁷ w odniesieniu do Syna Bożego, nie mniej logiczne

⁶¹ BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus Caritas est* (25.12.2005), 41.

⁶² Por. TENŹE, *Nasza wspólna Matka, która kocha swoje dzieci* (Sanktuarium Matki Bożej Miłości w Castel di Leva, 1.05.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 8, 26.

⁶³ Por. TENŹE, *Wolność religijna* (przed Anioł Pański, 4.03.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 2, 42.

⁶⁴ S. HAREZGA, *Bóg Maryi w świetle hymnu Magnificat* (Łk 1, 46b-55), „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 2, 141.

⁶⁵ TAMŹE, 145.

⁶⁶ Maryja stanowi dla nas formę, tzn. model, typ Kościoła – por. I. DE LA POTERIE SJ, *Maryja w tajemnicy Przymierza*, przeł. A. Tronina, Wyd. Księży Marianów, PTM, Częstochowa 2000, 245.

⁶⁷ Por. M. STAROWIEYSKI, *Maryja w Kościele starożytnym*, w: *Matka Jezusa wśród pielgrzymującego Kościoła*, red. J.S. GAJEK MIC, K. PEK MIC, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1993, 104.

wydaje się uznanie Jej za współczesną z członkami całego Mistycznego Ciała. Święty Maksymilian Kolbe mówił w swym ostatnim kazaniu przed śmiercią: *Maryja dała również Synowi Jego mistyczne ciało z członkami, którymi my jesteśmy* [por. Rz 12, 5]. *Jest więc prawdziwą Matką naszą, a my Jej dziećmi (scena pod krzyżem)* [por. J 19, 26-27]⁶⁸. Natomiast von Balthasar akcentował, że *Kościół nie ma własnej, odrębnej od Chrystusa postaci*⁶⁹.

Dla tych racji, *Niepokalana jest wzorem stworzenia [...], Ją naśladować, do Niej się zbliżyć, stać się Nią – oto szczyt doskonałości człowieka, oto jego ideał*⁷⁰. Dla uformowanych w wierze Kościoła ta prawda jawi się jako ewidentna, gdyż Kościół jest „maryjny *de nascendi*”⁷¹. Antropotypiczność Maryi jest cennym elementem porządkującym wizję tej antropologii, która przyznaje priorytet Duchowi i waloryzuje nowe człowieczeństwo osiągnięte przez „powtórne narodzenie” (por. J 3, 7).

Pozostaje dopowiedzieć, że w refleksji pomięte zostały te znamiona ducha Maryi, które w wymiarze dogmatycznym odsłaniają te Jej wymiary antropologiczne, które dotyczą Jej niepowtarzalnego wybrania i wyniesienia przez Boga. Wydawało się słusznym skoncentrować się tutaj na tych aspektach antropologii maryjnej, które wierzący przez analogię może wprost aplikować do swych sytuacji życiowych. Jeżeli przyjąć, że Jej model ducha *jest ze swej natury ideałem, ale ideałem konkretnym, już zrealizowanym w bycie, który jest doskonalszy od nas i który nas wyprzedza*⁷², to nasz duch nie będzie oponował przed tym, by Ją przyzywać jak św. Bernard w sytuacji, gdy jesteśmy *osaczeni falami pychy, falami ambicji, falami złorzeczenia, falami zawiści, patrzcie na Gwiazdę, używajcie Maryi. Jeśli gniew, albo chciwość, albo pokusy ciała atakują członko waszego umysłu, popatrzcie na Maryję. Jeśli zaniepokojeni wiel-*

⁶⁸ Obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, w lipcowe niedzielne popołudnie 1941 r. Odtworzył z pamięci ks. Konrad Szewo w 1947 r., w: *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 2009, 389. Referujący ks. Szewo akcentuje: *Słowa te trafiały do przekonania. Miały jakby orzeźwiająca siłę [...]* O. Kolbe potrafił jakby «do prawd Ducha mówę ducha przystosować». O. Kolbe umiał te gorzkie cierpienia przez miłość przetworzyć w twórcze i tryskające życiem źródło siły duchowej, które nas podtrzymywało. To było wypływem jego głębi ducha.

⁶⁹ M. KEHL SJ, *Wstęp*, w: H.U. VON BALTHASAR, *W pełni wiary...*, 57.

⁷⁰ J. DOMAŃSKI OFMConv, *Zarys myśli maryjnej św. Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 1933, 55, cyt. za: TENŻE, *Św. Maksymilian Maria Kolbe wobec bł. Jana Dunsza Szkota*, „Lignum Vitae” 10(2009) 495. Autor, żarliwy uczeń o. Maksymiliana, cytuje tu istotną opinię, że: *Czym Duns Szkot był dla Niepokalanego Poczucia na planie dogmatycznym, tym o. Kolbe stał się na planie duchowym* (L. Cignelli), TAMŻE, 489.

⁷¹ I. KOSMANA, *Obraz Maryi w przepowiadaniu Benedykta XVI...*, 89.

⁷² M.-D. PHILIPPE OP, *Misterium Maryi. Wzrost życia chrześcijańskiego*, tł. br. K. Brodzik OFMConv, Niepokalanów 2000, 25.

kością waszej zbrodni, zmieszani bagnem waszego sumienia, przerażeni grozą sądu, czujecie, że pochłania was otchłań smutku, rozpacz, myślcie o Maryi. Niech Ona nie oddala się z waszych warg, niech nie oddala się od waszego serca. I, aby zjednać sobie wsparcie Jej modlitwy, nie przedstawajcie naśladować przykładu Jej życia. Idąc za Nią, nie zbłądźcie. Myśląc o Niej, wcale się nie pomylicie. Jeśli Ona was podtrzymuje, nie upadniecie. Jeśli Ona opiekuje się wami, wcale się nie lekajcie. Jeśli Ona was prowadzi, wcale się nie znużycie. Jeśli Ona jest wam przychylna, dobijecie do portu⁷³.

Dr hab. Teresa Paszkowska
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (Lublin)

PL - 20-950 Lublin 1
skr. pocztowa 216

e-mail: patewoj@adres.pl

Gli aspetti antropologici della spiritualità mariana

(Riassunto)

L'articolo è una riflessione che riguarda l'antropologia mariana. Si tratta di cercare quelli aspetti antropologici che possano aiutare ai fedeli impegnati nel vivere la spiritualità mariana.

Nell'introduzione l'autrice ha messo in evidenza che il fondamento della spiritualità mariana consiste nella devozione a Maria, la Madre di Cristo. Questa devozione è inserita e appoggiata ai dogmi mariani. Per i discepoli di Cristo la spiritualità mariana è il *modus vivendi*, il programma di vita. Insieme con von Balthasar si può dire che la spiritualità mariana è la "spiritualità delle spiritualità".

Da questo emerge la sana spiritualità mariana in cui l'uomo riconosce lo "spirito di Maria" e trae da esso le indicazioni per la sua vita quotidiana. Non si tratta però di imitare i gesti o atteggiamenti esterni di Maria, ma modellare sul suo esempio la propria vita spirituale e vivere secondo lo Spirito (Rm 8, 4).

L'articolo è stato diviso in tre parti. Nell'introduzione del contributo l'autrice descrive la spiritualità come la vita sottomessa allo Spirito e aperta ai modelli di vita. La spiritualità non è una teoria della vita spirituale, ma la vita stessa con lo Spirito e nello Spirito. La prima persona che ha realizzata quel *modus vivendi* fu Maria di Nazareth.

⁷³ BERNARD, *Hom. Supra „Missus est”*, PL 70-71, za: M.-D. PHILIPPE OP, *Misterium Maryi...*, 282-283.

Il primo aspetto antropologico della spiritualità mariana è di carattere verticale nello spirito di *fides* che penetra la vita quotidiana. La Vergine Maria appare come una persona con il cuore aperto a Dio e pronto di accogliere la sua volontà. La fede di Maria fu un pellegrinaggio della Discepola di Cristo.

L'aspetto orizzontale della spiritualità mariana viene visto nello spirito della fervente *caritas*. In Maria si può vedere un luogo di manifestazione della Divina filantropia. In quanto Serva obbediente accompagna ai bambini non nati e alle persone anziane (la visitazione nella casa di Elisabetta). E' presente accanto ai sposi durante lo sponsalizio a Cana e aiuta nell'ora delle necessità. E' presente sulla Golgota, accanto alla croce del Figlio. La Vergine Madre accompagna nella sofferenza e nell'ora della morte e lo fa con la presenza silenziosa e piena d'amore.

L'aspetto interpersonale della spiritualità mariana si esprime nell'atteggiamento della gioia e della speranza riguardo ai uomini di oggi e ai tempi nuovi. Lo spirito della *Gaudium et Spes* si manifesta nella persona con una nuova consapevolezza di sé e della realtà esterna.